Cena pojedyńczego egzemplarza 5 groszy

WYDANIE DE

ŚRODA 1 LISTOPAD 1933

ROK II - NR. 302

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Maliszowie w cieniu szubienicy

Pierwszy dzień rozprawy przed sądem doraźnym w Krakowie

Kraków, 31. października.

W dniu dzisiejszym, niespełna w miesiąc po ponurej tragedji, która rozegrała się przy ul. Pańskiej nr. 11 w Krakowie, sprawcy tej potwornej zbrodni Jan i Maryla z Węgrzynów Maliszowie, stanęli przed sądem doraźnym, by ponieść zasłużoną karę za swój straszny czyn.

Niezwykłe zaciekawienie rozprawą

Już od samego rana gmach Sądu Karnego Okręgowego przy ul. Senackiej był terenem niezwykłego ruchu. Zarówno w gmachu jak i przed nim zaciągnięto po-



Małżonka Malisza Maryla z Węgrzynów, wspólniczka zbrodni. I to zdjęcie dokonano po aresztowaniu zbrodnarki w Rabce.

sterunki policyjne. W stronę sądu podąża publiczność, przeważnie panie.

Na kilku minut przed godz. 9-tą wprowadzono na salę rozpraw oskarżonego Jana Malisza. Ubrany on jest w szary raglan, patrzy w jeden punkt i sprawia wrażenie osobnika opanowanego. Za chwilę wprowadzono Maliszową, ubraną w jasny płaszcz.

Maliszowie płaczą.

Zbrodniczą parę posadzono osobno. Malisz obrócił się twarzą ku żonie, posyłając jej ruchem ręki całusy. Oboje poczęli coś szeptać do siebie, a po chwili rozpłakali się.

Skład Trybunału

O godz. 9.15 wchodzi na salę trybunał doraźny w składzie: Przewodniczący wiceprezes sądu dr. Krupiński i wotanci sędziowie Horski i Pilarski. Po prawej stronie stołu trybunalskiego zasiadł oskarżyciel publiczny prok. Lewicki, a na lewie obrońców adwokaci dr. Aschenbrenner i dr. Warenhaupt.

Przystąpiono do ściągnięcia generalji. Oskarżeni odpowiadają przyciszonym głosem i spokojnie na pytania przewodniczącego.

Następnie rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia

Prokurator oskarża J. Malisza, ur. w roku 1908 w Krakowie, żonatego, bezdzietnego, rysownika - fotografa, mającego ukończone 4 kl. szkoły wydziałowej, karanego za występek z art. 160 k. k. o to, że w dniu 2 października br. zabił listonosza pieniężnego Walentego Przebindę przez oddanie do niego strzału w głowę i zabrał mu cudze mienie ruchomo w celu przywłaszczenia, a mianowicie gotówkę 13.086 zł. 78 gr., — zabił Michała Suesskinda przez oddanie do niego strzałów w głowę i klatkę piersiową z rewolweru oraz przez zadanie mu narzędziem tępo krawędzistem szeregu uderzeń w głowę. Ponadto prokurator oskarża Jana Malisza oraz jego żonę Marję Maliszową, ur. w 1908 r. mającą ukończone 4 kl. szkoły wydziałowej oraz rok seminarjum naucz., byłą urzędniczkę, niekaraną, o to, że w dniu 2 października bież. roku wspólnie działając, oskarżony Jan Malisz przez przytrzymywanie leżącej na podłodze Heleny Suesskind i uniemożliwienie jej wszelkiej obrony, zaś oskarżona Marja Maliszowa przez oddanie do niej w tej sytuacji strzałów w piersi i w brzuch z rewolweru, oraz przez zadanie jej szeregu uderzeń w głowę narzędziem tępo - krawędzistem zabili Helenę Suesskind, oraz zamierzali zabić Eugenję Suesskind przez zadanie jej szeregu uderzeń w głowę narzędziem tępo - krawędzistem, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonali. Prokurator oskarża pozatem Marję Maliszową o to, że w czasie owej zbrodni udzieliła Janowi Maliszowi pomocy czynem i słowem do zabrania W. Przebindzie cudzego mienia ruchomego, że czynnie współdziałała w ułożeniu planu działania i jego zrealizowaniu. Czyn Malisza jest zbrodnią z art. 225 paragr. 1 k. k. z uwzgl. art. 36 k. k., czyn dokonany wspólnie jest zbrodnią z art. 23, 225 paragr. 1 k. k., wreszcie czyn samej Maliszowej jest zbrodnią z art. 27, 259 k. k.

Na przeszło 6 stronach pisma maszynowego prokurator uzasadnia swój wniosek o rozpoznanie zbrodni przed Sądem Okręgowym Wydz. Karnym w Krakowie w postępowaniu doraźnem.

Okropna wieść o zbrodni

Prokurator przedstawia, że władze zaalarmowane zostały 2. 10. br. wiadomością o morderstwie w mieszkaniu przy ul. Pańskiej 11 na drugiem piętrze.

Wstrząsający obraz na miejscu masowego mordu

Przybyłym na miejsce organom urzędowym przedstawił się grozą przejmujący widok masowego mordu. Obok pieca kuchennego znaleziono martwe ciało listonosza, a dokoła porozrzucane przekazy pieniężne i sztuki bilonu, w pierwszym przyległym do kuchni pokoju leżały zwłoki H. Suesskindowej, w następnym zwłoki Michała Suesskinda. Różne okoliczności wskazywały, że z ofiarami stoczono walkę. Czwarta ofiara E. Suesskindówna, ciężko ranna, odwieziona została od szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano u niej trepanacji czaszki.

Ofiary zbrodni

Przebindę kula ugodziła w głowę poza małżowinę uszną lewą i przebiła kość czołową, w ciele Suesskindowej znaleziono trzy kule, pozatem miała ona na głowie trzy rany tłuczone. Obrażenia stwierdzono na zwłokach Michała Suesskinda były trojakiego rodzaju. Obrażenia na głowie było zadane narzędziem tępem, obrażenia na twarzy pochodziły od zadrapania, inne obrażenia zadane były dwiema kulami rewolwerowemi. U pozostałej przy życiu E. Suesskindównej stwierdził lekarz 6 ran tłuczonych głowy, które zadane były najprawdopodobniej rękojeścią rewolweru. Ilość ran postrzałowych wskazywała na to, że łącznie oddano 6 strzałów z rewolweru bębenkowego dużego kalibru.

Mężczyzna i kobieta

Na podstawie poszlak w postaci znalezionych w dole kloacznym obok boiska sportowego „Juvenil" na Błoniach płaszcza sprawcy i torby listonosza, oraz na podstawie zeznań świadków policja doszła do wniosku, że sprawcami zbrodni byli mężczyzna i kobieta, których niebawem zdołano uchwycić.

W świetle ich tłumaczenia się oraz zeznań E. Suesskindówny przestepstwa dokonano w następujących okolicznościach:

Przebieg krwawego czynu w świetle zeznań Maliszów

Jeszcze z początkiem września bież. roku Maliszowie ukartowali plan obrabowania jakiegoś listonosza pieniężnego, by tą drogą zapewnić sobie życie bez troski. Postanowili wynająć mieszkanie i spowodować przybycie listonosza w tym okresie, w którym miałby najwięcej pieniędzy, to jest w pierwszych dniach miesiąca, a to przez nadesłanie przekazu pieniężnego, opiewającego na fikcyjne nazwisko.

Przygotowania do zbrodni

Za pożyczone pieniądze Malisz dał odczyścić rewolwer typu „Lebel" 6-strzałowy. W dniu 27 i 28 września wynajęli oskarżeni pokój u Suesskindów i dali zadatku 15 zł. Wprowadzić mieli się 2-go października. W sobotę 30 września nadali oboje 10 zł. przekazem na nazwisko Salomei Soleckiej, a następnie przygotowali worek z siennika, którym listonosz



Zbrodniarz Jan Malisz, który odpowiada obecnie przed krakowskim sądem doraźnym. Zdjęcie dokonane po aresztowaniu mordercy.

miał być ubezwładniony, nadto knebel i sznurki, przeznaczone dla ubezwładnienia Suesskindów, którego mieli dokonać jeszcze przed nadejściem listonosza. Równocześnie oskarżeni rozpowiadali, że

(Dalszy ciąg na stronie 7-mej).

Zamach dynamitowy na dom górnika w Rydułtowach

Zemsta sąsiadów w sporze o drogę prywatną

W niedzielę rano o godz. 4-tej nieznani sprawcy podłożyli pod dom mieszkalny górnika - inwalidy Jana Zieleznego I. w Rydułtowach materjał wybuchowy (lignozyt) w puszce blaszanej, który doprowadzili do wybuchu.

Wskutek gwałtownej detonacji, która obudziła całą wioskę ze snu, uszkodzony został front odmu i ganek uległ zniszczeniu.

W toku dochodzeń ustalono, że Jan Zieleczny I od pewnego czasu miał gwałtowny spór z sąsiadami: Janem Zieleznym II (nie krewnym Jana Z. I). oraz z Wojciechem Baronem o drogę prywatną na ich polach. Wobec silnego podejrzenia, że sprawcami zamachu był wyżej wymienieni sąsiedzi, przytrzymano jako najsilniej podejrzanego Jana Zieleznego II.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 31 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75. Pszenica 19—19.50. Owies 13.25—13.50. Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14. Jęczmień 675—695 gr. 13.25—13.50. Jęczmień browarowy 15.75—16.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21. Mąka pszenna 65 proc. 31—33. Ospa żytnia 10—10.50. Ospa pszenna 9.25—9.75. Ospa pszenna gruba 10,25—10.75. Rzepak zimowy 39—40. Groch Wiktorja 21—25. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 37—39. Mak niebieski 58—62 Ziemniaki fabryczne za kg proc 13 i pół gr.. Ziemniaki jadalne 2.45—2.70. Wyka latowa 14—15. Peluszka 13—14. Makuch lniany 18—19. Makuch rzepakowy 15—15.50 Makuch słonecznikowy 18.50—19.50. Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 150—170. Koniczyna biała 90—120. Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Usposobienie spokojne.

Środa **1** listopada 1933	Dziś: Wszystk. Św. Jutro: Dzień Zaduszny Wschód słońca: g. 6 m. 55 Zachód: g. 16 m. 31 Długość dnia: g. 9 m. 36

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: o g. 16 „Zaklęta królewna" (dla dzieci); o g. 20 „Stefek".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Porucznik marynarki". Casino. „Biała trucizna". Colosseum: „Podniebni rycerze". Palace: „Precz z miłością". Rialto: „13 krzeseł". Union: „Człowiek, którego zabiłem". Dębina: „Potęga wiary".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Pożegnanie z bronią" i „Płonąca Prerja". Colosseum: „Grzech miłości" i „Ja w dzień — ty w nocy". Roxy: „Hotel studentów" i „Zapomniana melodja".

BIELSKO. Apollo: „King-Kong". Miejskie: „Ostatnia carowa".

BIAŁA. Miejskie: „Więzień z Schoenbrunu".

RADJO:

CZWARTEK, 2 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11.40 Wiadomości o eksporcie. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.40 Trio a-moll Piotra Czajkowskiego. 16.55 Transmisja recitalu organowego. 17.50 Muzyka. 18.00 „Katakumby rzymskie". 18.20 Słuchowisko p. t.: „Don Juan Tenorio". 19.40 „Na grobach bohaterów". 20.00 Felieton p. t.: „W dzień Zaduszny". 20.50 „Widma" — sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza „Dziady". 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.25 Muzyka religijna.

— KRADZIEŻ BRONI. 29 bm. włamali się nieznani sprawcy do zamku księcia Pszczyńskiego w Promnicy, pow. pszczyński, chwilowo przez nikogo niezamieszkałego. Złodzieje skradli z szafki 6 autycnych strzelb myśliwskich oraz 2 pistolety.

— NIE JEST TO ŁADNIE P. KIEŁBASA! Godfryk Helena z Chorzowa, plac Piastowski 11 padła ofiarą oszustwa ze strony Kiełbasy Henryka z Król. Huty, ul. Chrobrego 20, który pod pozorem odstąpienia mieszkania restauratora p. Kulpy Karola, ul. Wolności 47 wyłudził od niej 500 złotych.

— ZNOWU „HEIL HITLER". Poklekorski Karol. obywatel polski, nauczyciel, szkoły mniejszościowej w Tarnowskich Górach, na dworcu w Bytomiu pozdrawiał urzędników okrzyków: „Heil Hitler!" Co na to nasze władze?

— NAUCZYCIEL - PROWOKATOR. Nauczyciel szkoły niemieckiej z Tarn. Gór. obywatel polski Karol Poklekowski (Ks. Łukaszczyka 10), ukarany został przez urząd celny grzywną w wys. 10 zł. za przemyt części radiowych z Niemiec, widocznie z zemsty za to P. wrócił do Bytomia, gdzie na dworcu wykrzykiwał na cześć Hitlera.

— KASIARZE GRASUJĄ. W nocy z 30 na 31 bm. nieznani sprawcy włamali się do firmy spedytorskiej Alfreda Nowaka w Bielsku, ul. Kolejowa 10, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. Łupem włamywaczy padła gotówka w wysokości zł. 100. — Tej samej nocy włamywacze w biurze agencji ubezpieczeniowej „Phönix" Brunona Langfeldera w Bielsku również rozpruli kasę. Co skradziono z tej kasy nie wiadomo. — Tejże nocy włamali się nieznani sprawcy do kancelarji Urzędu Gminnego w Mikuszowicach pow. Biała, skąd wynieśli na podwórze ogniotrwałą kasę u której rozpruli wierzchni pancerz. Całkowitego rozbicia kasy nie zdołali dokonać, ponieważ zostali spłoszeni przez niejakiego Ludwika Dudysa.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli z mieszkania Eli Jungmannowej w Bielsku, ul. Matejki 6, jeden futrzany kołnierz sobolowy, wartości zł. 300, srebrny pierścień z perłą wartości zł. 30, oraz większą ilość męskiej bielizny. Dochodzenia za sprawcą i skradzionemi rzeczami zostały wdrożone przez tut. Komisarjat Policji.

— WIDMO SĄDU DORAŹNEGO W WADOWICACH. Jak już swego czasu donieśliśmy, popełniono w Pewli Wielkiej obok Żywca morderstwo rabunkowe na osobie tamt. restauratora Jakóba Wulkana. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia sprawców. Są to pochodzący z Harbutowic obok Wadowic dwaj znani i wielokrotnie karani bandyci Stanisław Golonka i Stefan Pieczara. Ten ostatni odsiadując karę więzienną w Wadowicach, skorzystał z okazji, gdy pracował wraz z innymi współwięźniami poza więzieniem i zbiegł. Obu aresztowanych odstawiono do Sądu Okręgowego w Wadowicach Golonka i Pieczara zaprzeczają jakoby mieli coś wspólnego z morderstwem, jednak zebrany materjał dowodowy wskazuje niezbicie, że oni są sprawcami. W najbliższych dniach staną obaj zapewne przed Sądem doraźnym.

O aptekę Kasy Chorych w Czeladzi

Rezolucja robotników kopalni „Saturn"

Jak już donosiliśmy Kasa Chorych w celach oszczędnościowych zlikwidowała aptekę, a ubezpieczeni zmuszeni są zaopatrywać się w lekarstwa w odległej o 3 km. aptece na Piaskach.

Kasa Chorych uważając widocznie, że i tak za dużo daje ubezpieczonym. od trzech dni nie dostarcza lekarstwa do Czeladzi, co wśród ogółu ubezpieczonych wywołało prawdziwe wrażenie.

W sprawie tej odbyło się wielkie zgromadzenie robotników kop. Saturn w liczbie około 1500 osób, na którem uchwalono rezolucję, domagającą się przywrócenia zniesionej w Czeladzi apteki.

Oryginalna „zemsta" za antysemityzm

Żydek skradł futro przywódcy narodowych - socjalistów

Do poczekalni mec. Kozielskiego w Sosnowcu wszedł onegdaj interesant Jakób Mrozek Epsztajn z Łodzi, który wychodząc, spokojnie ubrał się w futro mecenasa. Po trzech dniach policja odszukała bezczelnego złodzieja i pasera Branda, 1 Maja, oraz jego wspólnika Akiera z Sosnowca. U tego ostatniego, zakwestjonowano 107 dolarów, których posiadania nie mógł wytłumaczyć! Złodziej twierdził, że chciał się zemścić na wodzu narodowych socjalistów, który podjął walkę z żydami i dlatego skradł mu futro.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU SOSNOWIECKIEGO.

ŚRODA: o g. 11,30 „Chory z urojenia" (ceny miejsc 20—50 gr.);

o g. 16,15 „Mysz kościelna" (ceny 1 zł. i 50 gr.);

o g. 20,15 „Brodway" (ceny 1 zł. i 50 gr.).

TRAMWAJ BEZ SZYB. W poniedziałek na przejeździe obok kop. „Paryż" w Dąbrowie miało miejsce zderzenie wozu z tramwajem. Wskutek spłoszenia się konia dyszlem wybite zostały prawieże wszystkie szyby w elektrowozie. Właściciel konia, jakiś biedny wieśniak zmuszony będzie pokryć stratę, w wysokości 120 zł.

— ODŁOŻONE KONFERENCJE. Konferencje, w sprawie uregulowania płac na kop. „Lipno" w Łagiszy i w walcowni „Hr. Renard" zostały odłożone do czwartku i wtorku.

— W SOSNOWCU zatrzymano złodziei Juljana i Kazimierza braci Sochaczków, Antoniego Musialika i Michała Falfusa, oraz Petronelę Szmigielską, Juszynę Mazur i Stan. Imielską paserki.

— WAWRZ. ZABAGŁO w Będzinie zatrzymany został w chwili kradzieży żelaza z wagonu.

— 19-LETNIEGO T. CHWOSTKA ze wsi Chowie ujęto w Dąbrowie po udałej kradzieży płaszcza w sklepie Reginy Knobler.

— Z MIESZKANIA CYRLI WAJNTRAUB w Sosnowcu Dekierta 18, skradziono 65 zł. i złotą dewizkę, wartości 180 zł.

— POŚWIĘCENIE REMIZY strażackiej odbyło się w ub. niedzielę w Rycach w ojkuskiem, co dla miejscowej ludności było niezwykłą uroczystością.

ŚWIĘTO SADZENIA DRZEW. W Przegini, w Olkuskiem dziatwa szkolna obchodziła święto sadzenia drzew. Zasadzono około 50 drzewek, w tem 20 owocowych.

Kronika Częstochowska

TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

Środa o godz. 20 — „Ten stary warjat" Kiedrzyńskiego.

KINA W CZĘSTOCHOWIE:

Atlantic: „Sztabskapitan Gubanow" oraz „Cyrkowiec mimowoli". Eden: „Dzieje grzechu". Muza: „Biała niewolnica" oraz „Mogiła nieznanego żołnierza".

15-lecie oswobodzenia Krakowa

31 bm. odbył się uroczysty obchód 15-lecia owobodzenia Krakowa z rąk zaborców. Po nabożeństwie w kościele Marjackim, ruszył pochód z kościoła pod ratusz, gdzie odbył się capstrzyk i uroczysta zmiana warty.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił dyr. H. Pachoński. Przed ratuszem odbywała się defilada przedsawicieli związków krakowskich i szkół średnich ze sztandarami, którą przyjęli przedstawiciele władz.

Zaryzykowali śmierć — wygrali wolność

Według doniesień z Jackson (Misissipi) gubernator Conner ułaskawił 10 skazańców, odsiadujących dożywotnie więzienie, którzy poddali się dobrowolnie doświadczeniom lekarskim, mającym na celu wykrycie zarazka epidemji śpiączki, która, jak wiadomo, zabrała w Ameryce wiele ofiar. Skazańcy ci przez 30 dni byli odosobnieni i poddano ich ukąszeniom moskitów, które poprzednio żywiono krwią chorych na śpiączkę. Ponieważ jednak wszyscy skazańcy pozostali zdrowymi okazało się, że moskity nie były rozsadnikami epidemji.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Środa — popol. „Sułkowski", wiecz. „Eros i Psyche".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Uśmiech szczęścia". Promień: „Gehenna kobiety" i „Bal w operze" Świt: „Pod Twoją obronę". Apollo: „Zdobyć cię muszę" Sztuka: „Toto" Uciecha: „Pieśń nad pieśniami" Atlantik: „Dziewczę z nad Wolgi". Aria: „Jaka mnie pragniesz". Słońce: „Grzeszna miłość". Dom Żołnierza: „Upadły anioł".

RADJO:

Czwartek, 2 listopada 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 15.40 Trio Czajkowskiego. 16.40 Odczyt dla pań. 16.55 Recital organowy. 17.50 Płyty gramofonowe 18.00 „Katakumby rzymskie". 18.20 Słuchowisko. 19.35 „Stary Kraków". 19.50 Rozmaitości. 20.00 Felieton 20.30 „Widma" — sceny liryczne z poematu A. Mickiewicza „Dziady". 22.00 Skrzynka pocztowo-techniczna 22.15 Recital fortepianowy. 23.00 Wiadomości sportowe.

— KRADZIEŻ ROWERU. Władysław Dabrowski, ajent handlowy, zam. w Prądniku Białym pod Krakowem, zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu na ul. Szewskiej rower wart. 100 zł.

— WŁAMANIE DO DROGERJI. Leon Katz, właściciel drogerji, w Krakowie przy ul. Wielopole 24 zgłosił, że w nocy włamali się nieznani sprawcy do jego sklepu przez wybicie otworu w murze z piwnicy i skradli większą ilość wód kolońskich, żyletek, pasty do zębów i inne kosmetyki, ogólnej wart. 1000 zł. W toku dochodzeń aresztowały organa śledcze Juljana Ogótę, lat 21, robotnika i Anielę Ogółą, lat 38, robotnicę, zam. w Krakowie przy ul. Gęsiej 8.

— BOGATY ŁUP WŁAMYWACZY. Michał Zarlczny, urz. Związku „Hygjena", zam. w Krakowie przy ul. Obożnej 12, zgłosił, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania czek na kwotę 582 zł., który sprawca natychmiast zrealizował w P. K. O.

— AGENT HANDLOWY — ZŁODZIEJEM. Zatrzymano Szczęsnego Wróbla, agenta handlowego, zam. w Krakowie przy ul. Sołtyka 11, z maszyną do pisania, pochodzącą z kradzieży na szkodę nieustalonego narazie właściciela, a którą Wróbel usiłował sprzedać. Maszynę zdeponowano w IV komisarjacie.

— SAMOCHODEM WJECHAŁ NA PLANTY. Edmund Płaziński, lat 24, szofer, zam. w Krakowie przy ul. Wrocławskiej 93. kierując autem Nr. 5231 przy ul. Dunajewskiego, chciał wyminąć furmankę, lecz przez nieostrożność wjechał na planty, zatrzymując się, zahaczywszy o drzewo. Wskutek tego uszkodzone zostało ogrodzenie plant. Szkoda narazie nieustalona.

— POCIĄG POPULARNY. Dyr. Okr. Kolei Państw. w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 5 bm. atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym na zwiedzanie Mościc i najpiękniejszej w Polsce Wyścigowej Stajni Arabskiej w majątku Romana X. Sanguszki w Gumniskach k. Tarnowa. Cena przejazdu tam i z powrotem 4.20 zł. Odjazd z Krakowa o godz. 9.20 — przyjazd do Krakowa o godz. 19.02

Prowokacyjna demonstracja socjalistyczna w Katowicach

Dn 30 ubm. odbył się w Katowicach na cmentarzu przy ul. Gliwickiej pogrzeb członka niem. socjal. partji, śp. Jerzego Strenciocha z Małej Dąbrówki. Mimo sprzeciwu Ks. wik. Raka, którego agitatorzy socjalistyczni zresztą nie dopuścili do konduktu, socjaliści weszli z sztandarami czerwonemi na cmentarz, gdzie nad grobem zmarłego, agitator socjalistyczny, niejaki Teodor Rajwa wygłosił niezwykle demagogiczne i podburzające przemówienie.

Oszuści którzy sprzedawali fikcyjne „bezpłatne recepty lekarskie"

Na jakie kawały już się biorą

W ostatnich dniach stwierdzono, że w Katowicach grasują oszuści, wydając biedniejszym ludziom recepty do bezpłatnego nabycia lekarstwa w aptekach w Katowicach i okolicy. I tak w dniu 25 bm. oszust taki przybył do mieszkania 75-letniej wdowy Marji Przystolikowej w Katowicach, przy ul. 3 Maja 36, od której za receptę wyłudził 7 zł. W analogiczny sposób poszkodowana została 73-letnia wdowa Paulina Tomanek w Katowicach, przy ul. Marjackiej 18, u której sprawca pozostawił karteczkę do bezpłatnego korzystania z pomocy lekarskiej u dr. Reichelta i nabywania lekarstw w aptece św. Elżbiety w Katowicach. Za czynność tą sprawca wyłudził 6.40 złotych. W pierwszym wypadku oszust liczył około 40 lat, był wzrostu średniego, miał twarz szczupłą, wąsy krótko strzyżone, włosy blond, ubrany był w bronzowy garnitur bez płaszcza, a w drugim wypadku oszust liczył 30 lat, był wzrostu średniego, miał twarz podłużną pełną opaloną i włosy ciemne.

? ? ?

Ostatni szczęściarz i nowa niespodzianka

Wczoraj wypłaciliśmy premję p. Janowi Palce z Imielina. Dziś natomiast polujemy w Kosztowach.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc w administracji naszego pisma w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr. 11.

Jest to już ostatni nasz czytelnik, który uzyska premję, albowiem z dniem dzisiejszym przestajemy polować na szczęściarzy. Wzamian za to Wydawnictwo nasze przygotowuje nadzwyczaj miłą i wielką niespodziankę, która zdobędzie sobie niewątpliwie jeszcze większe uznanie Czytelników, niż polowanie na szczęściarzy, i da im stokroć razy więcej zadowolenia, a przytem trochę emocji. Jaka to będzie niespodzianka, dowiedzą się nasi Szan. Czytelnicy już z jutrzejszego numeru „Siedmiu Groszy“.



Krwawa walka bezrobotnych w „bieda-szybach“ w Zagłębiu

Jeden zabity dwuch ciężko rannych

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się dwudniowy proces w sprawie krwawej masakry w „bieda-szybach“ pod Bobrkiem, której sprawcami byli czterej bracia Dziedzicowie, Antoni, Stanisław, Jan i Ignacy. W wyniku tej masakry, wywołanej na tle kłótni o wydobyty z odkrywek węgiel, postradał życie robotnik Antoni Karoń, dwóch zaś, Edward Pochwalski i Ludwik Sarna, odnieśli ciężkie rany.

Kość niezgody między spokojnie pracujących robotników rzuciła niejaka Stanisława Traczowa, nieślubna żona Karonia. Kiedy pewnego razu, Traczowa, dzięki swej kłótliwości znalazła się w opresji, Karoń pospieszył jej z pomocą z nożem w ręku. Między powaśnionymi rozgorzała straszliwa walka, w której bracia Dziedzicowie krwawo rozprawiali się z swymi przeciwnikami.

Pod śmiertelnemi ciosami siekier i kilofów padł Karoń, który na skutek odniesionych ran zmarł, bardzo ciężko zaś poranieni zostali Pochwalski i Sarna.

Po dwudniowej rozprawie, której przewodniczył wiceprezes Sarjusz-Wolski, zapadł wyrok skazujący braci Dziedziców po cztery lata więzienia. Na śladach zbrodni

Krwawa zemsta wieśniaków pod Bochnią

Łomami żelaznemi zamordowali człowieka

Jan Karczmarczyk, zam. w Bogucicach, pow. Bochnia, został przez kogoś zaczepiony i pobity, podejrzewając o to Józefa Szymczyka, postanowił się zemścić.

W tym celu dobrał sobie do pomocy Jana Dobranowskiego, Henryka Krczmarczyka i Jana Bogackiego i w ich towarzystwie wybrał się 19. VI. br. z Bogucic do Ostrowa Szlacheckiego. Wszyscy byli uzbrojeni w laski, łomy żelazne, zaś Bogacki wziął ze sobą bagnet.

Przybywszy pod dom Józefa Szymczyka, zastali tam gospodarza oraz kilku wieśniaków, na których rzucili się znienacka. Szymczyk porwał siekierę i chciał się nią bronić, lecz napastnicy otoczyli go i dotkliwie pobili. Pobitty został również Ignacy Imiał, który przewieziony do szpitala w Bochni, zmarł.

Napastnicy stanęli przed Sądem Okr. w Krakowie i skazani zostali: Jan Bogacki sprawca śmierci Imiała, na dwa lata więzienia, Henryk Karczmarczy na 1 rok Jan Dobranowski na 8 mies., oraz Jan Karczmarczyk na 1 rok więzienia.

Na śladach zbrodni w Zagłębiu

Dzieci wykopały trupa dziecka

W ub. wtorek na polach wsi Podwarpie, gm. Wojkowice Kościelne, dzieci pasące bydło przypadkowo dokonały strasznego odkrycia.

Dzieci bawiąc się, zaczęły rozkopywać ziemię, gdy w pewnej chwili z okrzykiem przerażenia odskoczyły na bok. Z ziemi wyjrzała bowiem mała twarzyczka dziecka, która pastuszkom napędziła takiego strachu, że przerażone uciekły do domu opowiadając o swem odkryciu.

Na miejscu zjawiła się wkrótce policja, która z ziemi wydobyła zwłoki dziecka płci żeńskiej. Zakopane one były na głębokości około pół metra, daleko w polu. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniono zbrodnię, co prawdopodobnie wykryje wszczęte śledztwo.

Tragiczna podróż koleją na „gapę“ w Kaletach

Jadąc do siostry z wiadomością o zgonie ojca, wpadł pod pociąg

Dn. 30 ub. m. o godz. 6.43 wydarzył się na szlaku kolejowym Miasteczko — Kalety tragiczny wypadek, któremu uległ Józef Łebek ze wsi Kuleje, pow. Częstochowa.

Łebek, jadąc do zamieszkałej w Tąpkowicach siostry z wiadomością o zgonie ojca, udał się do Miasteczka na dworzec, a nie mając pieniędzy na bilet, skrył się w wagonie pociągu osobowego. Został on jednak zauważony przez jednego z kolejarzy, a obawiając się pociągnięcia do odpowiedzialności, wyskoczył z pociągu i dostał się pod koła, które przejechały mu jedną, oraz zmiażdżyły drugą nogę. Ciężko rannego Łebka odstawiono do szpitala w Tarn. Górach.

Walka policji z oblężonym bandytą w stodole

Po kilkugodzinnej walce bandyta poddał się

Prawdziwym postrachem powiatu Stopnickiego był Antoni Marzecki, groźny bandyta, którego pochód znaczył krwawy ślad. Na sumieniu bandyty leżały zbrodnie zabójstwa włamania, podpalenia, to też ścigany był zawzięcie przez policję jednak bezskutecznie.

Wśród włościan, obawiających się zemsty bandyta miał obrońców, którzy udzielali mu pomocy, to też zawsze uchodził przed pościgiem. W czasie jednego ze starć z policją został trafiony kulą w gardło jednak nie śmiertelnie. Obawiając sie udać do lekarza, bandyta z kulą w gardle, która mu zarosła chodził dłuższy czas.

Przed kilku dniami policja natrafiła na ślad bandyty, ukrywającego się w Nowej Wsi w jednej ze stodół. Stodoła została otoczona jednak bandyta nie poddał się i przez godzinę bronił się przed policją strzelając. Dopiero gdy mu brakło naboi poddał się.

Ujęcie kasiarzy w Katowicach

W dn. 31 ubm. o godz. 4.35 funkcjonarjusze Wydziału Śledczego z Katowic ujęli wałęsających się w Brynowie dwuch niebezpiecznych kasiarzy z Sosnowca: 31-letniego Romana Męcika (Daleka 59) oraz 20-letniego Czesława Nitasa (Czeladzka 8). Kasiarze zamierzali widocznie dokonać włamania w fabryce Kołłątaja, bo przy Męciku znaleziono łom żelazny, wytrychy oraz inne narzędzia, służące do włamania, a przy Nitasie około 100 zł., pochodzących z popełnionej tejże nocy kradzieży u piekarza Rufina Lupy w Brynowie.

Dziki wybryk wyrostków pod Częstochową

W ub. niedzielę po południu w pobliżu wsi Kiedrzyn pod Częstochową, zdziczałe wyrostki wiejskie zaatakowały kamieniami przejeżdżające auto wicedyrektora zakładów Siemensa w Katowicach Grudzińskiego który wraz z żoną i szoferem Edwardem Macewą jechał do Sosnowca.

Trafiony kamieniem w głowę, szofer, stracił przytomność i puścił kierownicę, tak, iż auto o mało co nie wpadło do głębokiego szerokiego rowu. Przytomny dyr. Grudziński schwycił w porę kierownicę, unikając katastrofy.

Demonstracja bezrobotnych w Częstochowic

W ub. poniedziałek przed magistratem w Częstochowie zebrała się grupa około 120 bezrobotnych z pośród 1.300 zredukowanych w miejskich robót publicznych. Zebrani wyłonili delegację, która udała się do komisarza miasta. Komisarz przyjął delegację, obiecując zapewnić na zimę pracę 700 robotnikom.

Robotnik zgnieciony wózkami w Czeladzi

We wtorek na kop. „Saturn“ uległ strasznemu wypadkowi 26-letni robotnik Antoni Kmiecik, zam. w Czeladzi. Kmiecik zajęty spinaniem wózków został zderzony wózkami tak silnie, że ze zgniecioną klatką piersiową i złamanym obojczykiem w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Strejk i redukcje robotników w Sosnowcu

W ub. wtorek w firmie budowlanej „Model“ w Sosnowcu wybuchł strejk robotników, którzy w liczbie kilkudziesięciu porzucili pracę, z powodu nie wypłacania im zarobków. Robotnikom należy się za kilka tygodni.

Na miejscu zjawił się inspektor pracy, który skłonił strejkujących do podjęcia pracy, wyznaczając konferencję z zarządem firmy na piątek.

W poniedziałek magistrat sosnowiecki zwolnił 300 robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Sytuacja zwolnionych przedstawia się tragicznie, ponieważ pozbawieni oni są zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Wśród zwolnionych panuje z tego powodu przygnębienie i rozpacz.

Wójt Grodźca zawieszony w urzędowaniu

Zarządzeniem starosty Boxy, zawieszony został w urzędowaniu wójt gminy Grodziec, p. Kempa; za ewentl. nadużycia. Czynności wójta ma czasowo pełnić sekretarz Zmidczyn.

Skazanie agitatorów wywrotowych w Rybniku

Przed zamiejscową Izbą Karną Sądu Okr. w Rybniku odbył się w ub. wtorek wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 agitatorów komunistycznych. Jest więc to drugi w ostatnim czasie proces przeciwko agitatorom komunistycznym.

Głównym agitatorem był Jan Dorna ze Świętochłowic, członek śląskiej centrali komunistycznej, który kierował całą akcją wywrotową. Wszyscy oskarżeni byli członkami jaczejki komunistycznej w Wielkiem Dębieńsku, gdzie również mieściła się centrala komunistyczna.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał osk. Dornę na 2 lata więzienia, osk. Leśnika i F wię po roku więzienia, osk. Janasa Kuzyka, Krociana, Karnasa, Szpitalnego, Marchwiaka i Ficka po 6 miesięcy więzienia. Pozatem skazał sąd wszystkich oskarżonych na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Osk. Pluta z powodu braku dowodów winy został uwolniony.

Prowokacja „reklamowa“ pod Szarlejem

Dn. 27 bm. od godz. 10.45 do godz. 12.45 przebywał nad granicą pod Starem Góreckiem (Szarlej) po niemieckiej stronie samochód półciężarowy niemieckiej f-my „Erdal“ (pasta do buwia), na którym zainstalowany był głośnik radjowy, transmitujący różne piosnki hitlerowskie. Po 2-godzinnym koncercie radjowym, samochód odjechał w głąb Niemiec. Czy ta „reklama“ firmie wyjdzie na dobre w Polsce, śmiemy wątpić.

Ostatnia droga cenionego artysty ś. p. Sosnowskiego

31 bm. odbył się w Krakowie pogrzeb znanego artysty dramatycznego śj. Józefa Sosnowskiego przy udziale tłumu publiczności.

Z głównej kaplicy cmentarnej wyniesiono trumnę ze zwłokami, nad któremi przemówienie w imieniu prez. Kaplickego, komisji teatralnej oraz dziennikarzy wygłosił dr. Flach. Zaś w imieniu artystów scen polskich w pięknych słowach pożegnał kolegę dr. Zygmunt Nowakowski.

Zgon artysty wywołał szczery żal wśród sfer artystycznych Krakowa, gdzie znany był i ceniony jako znakomity aktor dramatyczny.



280)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majatku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że bedzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bande rozbójnicza, która swoja siedzibe miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w obozie zbójców zapanowało przygnębienie, gdyż zginęła księżniczka Klementyna Sułkowska, ukochana Klimczoka. Jeden tylko ze zbójców, Markus, nie tracił głowy. Siedział on w lesie, oczekując przyjścia swej ukochanej Racheli.

*

— A więc omyliłem się widocznie — szepnął zmartwiony. — Więc zapomniała o mnie. Ach, już po wszystkiem!

Poczekał jeszcze chwilę. Potem chciał wstać z miejsca. Lecz zatrzymał się mimowoli. Przypatrywał się dokładnie i wzrok utkwił w dal, gdzie właśnie wynurzała się jakaś postać.

Czy wzrok go mylił? Lecz nie. Gdy postać się zbliżyła, poznał w niej dokładnie starego Silbersteina. Markus zerwał się z miejsca i chciał mu wybiec naprzeciw. Lecz nie mógł ruszyć się z miejsca. Ciężar padł mu na piersi i tamował oddech. Dlaczego bowiem nie przychodziła Rachela, tylko stary Silberstein? A cóż to znaczyło, że starzec zbliżając się do Markusa, miał twarz bladą i osłupiałą, i że chwiał się na nogach, jak pijany?

CXLIII.
Z NIENAWIŚCI I ZAZDROŚCI.

Zdawało się, że dla biednej Małgosi nastaną wreszcie czasy spokojne i wesołe w nagrodę za niedolę, jakiej dotąd doznawała. Wprawdzie zupełnie spokojną być nie mogła, bo dręczyła ją wieczna tęsknota za Janem Helmfeldem, która rzucała cień smutku na jej duszę. Oprócz tego miały ją spotkać jeszcze inne zmartwienia. Dotąd nie miała hrabianka Marja sposobności do okazania swego brzydkiego charakteru wobec Małgosi. Ten stan rzeczy zmienił się od chwili, w której Małgosia zupełnie wyzdrowiała i mogła wychodzić z pokoju. Gdyż odtąd hrabina nie mogła przeszkodzić temu, aby Małgosia nie spotykała się z hrabianką. Niegodziwość Marji okazała się zaraz przy pierwszem spotkaniu. Chcąc wylać swą żółć, skorzystała z pierwszej chwili, gdy przez kilka minut pozostała sam na sam z Małgosią.

— Zapewne, pani rada, że pozbyłaś się swej nędznej wędrówki i znalazłaś u nas przytułek? — zapytała.

Małgosia skinęła głową, nie odczuwając docinku.

— Prawda. Wciąż żyłam w niebezpieczeństwie. A potem cieszę się, że znalazłam dobrych ludzi!

Marja wykrzywiła swe brzydkie usta do ironicznego uśmiechu.

— Dodaj pani dostojnych ludzi, bogatych ludzi. Rozumiem, że się to pani podoba. Z pewnością jest u nas ładniej, jak w wozie cyrkowym. Nie wiem jednak, czy się pani u nas będzie nadal podobało. Na wsi taka cisza, a potem, wie pani, taka etykieta!

To mówiąc, przysunęła się bliżej do Małgosi, z którą siedziała na jednej ławce. Oczy jej śmiały się pogardliwie.

— Powiedz mi pani, zapewne życie w cyrku jest bardzo wesołe? Proszę, proszę, opowiedz mi cośkolwiek. Zapewne doznała pani wiele przygód. Czy pani miała dużo kochanków?

Małgosia spoglądała na hrabiankę ze strachem. Nie wiedziała wcale, co miała odpowiedzieć na takie obraźliwe pytania. Łzy zabłysły jej w oczach.

— Przecież mnie pani nie uważa za lekkomyślną, wykolejoną osobę? — wykrztusiła wreszcie z przemocą.

Marja ucieszyła się w głębi duszy, gdy zobaczyła łzy w oczach Małgosi. Przekonała się bowiem, że udało jej się zadrasnąć znienawidzoną nieprzyjaciółkę.

— Nie chciałam pani w żaden sposób obrazić — powiedziała. — Myślę jednak, że w pani kołach inne mają pojęcia o cnocie, jak w naszych. To być łatwo może. Dziś jesteście tu, a jutro w innem miejscu. Nie macie też nikogo nad sobą, któryby takie postępowanie brał za złe.

Parsknęła grubym śmiechem.

Lica Małgosi pokryły się purpurą oburzenia.

— Bardzo żałuję, hrabianko — powiedziała, ciężko dysząc piersiami — że pani masz tak złe wyobrażenie o



Z krzaków wynurzyła się wysoka postać...

wędrownych artystach. Chociaż przenosimy się z miejsca na miejsce, nie zmieniamy jednak temsamem naszej istoty. W naszych kołach znajdziesz pani tak samo cnotę, jak w innych. Czy sądzi pani, że w przeciwnym razie baron Steinach zdecydowałby się ożenić z Bożenną?

— Hahaha! — zaśmiała się hrabianka powtórnie.

Małgosia miała już zamiar oburzyć się powtórnie i obrażoną cześć przyjaciółki wziąć w swoją obronę. Lecz hrabanka uprzedziła ją, mówiąc dalej:

— No, tak, cóż w tem złego? Wszędzie się to zdarza!

— Czy także w kołach pani, które wysoko górują ponad naszemi? — spytała się Małgosia ostro i dobitnie.

Hrabianka odpowiedziała spokojnie:

— Z pewnością, także w naszych kołach. Chodzi tylko o to, żeby o tem nikt nie widział. Dopóki niema skandalu, nikt się o to nie troszczy.

Małgosa była oburzona, patrząc na ten zanik wszelkich pojęć o moralności.

— Mówiła pani, że wyjdziesz za mąż — powiedziała Małgosia. — Czy pani jest zaręczona?

Hrabianka trzymała w ustach gałązkę, którą zerwała z drzewa.

— Jeszcze nie, lecz może wkrótce nią będę. Dotąd leżała pani w swoim pokoju, więc znać nie możesz mojego przyszłego męża. Jest nim hrabia Rodelstein, wie pani, nasz bliski sąsiad. Wkrótce może go pani pozna. Całkiem młody już nie jest. Ma około czterdziestki, a może i więcej. W każdym razie jest to jeszcze piękny, okazały mężczyzna — wysoki, barczysty, z piękną, długą blond brodą, która mu prawie sięga do piersi. Mogłabym wprawdzie przy mojej urodzie i przy moim majątku zrobić świetniejszą partję — mówiła z przechwałką. — Lecz hrabia podoba mi się. Ma on okazałą figurę. Dlatego życzę go sobie za męża. Radzę pani do naszego woźnicy.

Małgosia zerwała się z miejsca.

— Hrabianko — zawołała, unosząc się gniewem, — wypraszam sobie, żebyś mnie pani pozostawiła w spokoju. Cóż pani zawiniłam i jakie masz prawo do obrażania mnie?

Hrabianka wstała również z miejsca. W oczach jej błyskała nienawiść, a twarz wykrzywiła się szyderstwem i gniewem.

— Udajesz pani, jakobyś była księżniczką! — mówiła złośliwie. — Czem pani jesteś? Niczem więcej, jak komedjantką! Prawda, będąc u nas, stroisz skromną minkę! Może się pani nawet zdaje, że jesteś lepszą odemnie? Lecz choć moja mama pozwala się przez panią tumanić, ja znam panią lepiej!

Szukała jeszcze obelżywego wyrazu. Lecz nie zdążyła go wymówić. Bo zanim znalazła odpowiednie słowo, zaszeleściło w krzakach, z których wynurzyła się wysoka postać, zupełnie podobna do opisu, jaki krótko przedtem hrabianka podała o hrabiu Rodelsteinie.

Przyszedł on przed kilku minutami. Konia, na którym przyjechał, oddał przy bramie parkowej służącemu, jaki mu się przypadkiem nawinął, a sam szedł pieszo do pałacu przez cieniste aleje parku. Po drodze usłyszał głosy kobiece i w mniemaniu, że zastanie hrabinę z córką przy rozmowie, zboczył, aby przywitać się z damami. W ten sposób prawie mimowoli usłyszał ostatnią część rozmowy. Nie spostrzegł wprawdzie jeszcze rozmawiających, lecz gniew z powodu słów, jakie padły z ust hrabianki, przykuł go do miejsca. Pokazał się jednak w samą porę i powstrzymał Marję od zamierzonej obelgi.

Przy tej sposobności poraz pierwszy zobaczył Małgosię. Zdumiony był powabem i wdziękiem dziewczyny, chociaż mu już hrabina poprzednio opowiadała o Małgosi. Wiedział więc już, że była bardzo piękna. Takiego czaru jednak, jaki wiał od dziewczęcia, nie spodziewał się wcale. Więc zobaczywszy łzy na jej pięknej, wzruszonej twarzyczce, zapłonął gniewem na nowo i wzrok sokoli, przenikliwy, utkwił w hrabiance.

— Łaskawi pani — powiedział głosem drżącym z oburzenia — jestem tylko gościem w cudzym domu. Nie mam więc prawa do wypowiedzenia tego, co myślę o pani postępowaniu. Lecz radzę pani być ostrożną! Gdyby pani miała jeszcze raz wobec tej damy użyć słów obelżywych, byłbym zniewolony, poprosić mamę pani, aby uchroniła tę młodą panienkę przed dalszą zniewagą.

Hrabianka, zobaczywszy hrabiego, zmieszała się niesłychanie. Stała z głową spuszczoną w dół i twarzą zalaną rumieńcem. Lecz wkrótce wyprostowała się znowu. W jej małych oczkach błyskała nienawiść. Chciała coś powiedzieć. Lecz ostry wzrok hrabiego odebrał jej mowę. Zanim zdołała ochłonąć, hrabia podał ramię Małgosi.

— Pozwól panienko, że cię odprowadzę do pałacu — powiedział. — A pani — dodał, spoglądając na hrabiankę — zastanów się i popraw!

Marja nie mogła wykrztusić ani słowa. Tylko ręce zaciskała kurczowo.

— O ty, ty — syknęła. — Poczekaj tylko, odpowiesz mi za to, płowa laleczko, co mi zrobiłaś!

To powiedziawszy, skierowała się także do pałacu.

Tymczasem hrabia prowadził Małgosię przez boczną aleję, bo biedna dziewczyna była tak wzburzona, że nie była zdolną, pokazać się w pałacu. Wrażenie z powodu doznanej obelgi nie przebrzmiało jeszcze. Łzy miała w oczach.

— O mój Boże — biadała. — Có pan sobie o mnie pomyśli?

Hrabia zaś wymieniwszy swoje nazwisko, starał się ją uspokoić.

— Pomyślę pochlebnie, łaskawa pani! — powiedział z zapałem. — Od pani hrabiny słyszałem już tyle dobrego o pani, że obelżywe słowa hrabianki nie zdołają pani obrazić, tylko zaszkodzą jej samej. Proszę mi wierzyć, że pani hrabina byłaby bardzo szczęśliwą, gdyby hrabianka była do pani podobną!

— Może to jest przyczyną, że hrabianka mnie nienawidzi — mówiła przez łzy Małgosia. — Lecz nie chcę jej zawadzać. Po obeldze, jakiej doznałam od hrabianki, nie mogę dłużej pozostać w tym domu.

Widać było, że hrabia, usłyszawszy te słowa, przestraszył się bardzo.

— Co pani mówi? — zawołał. — Proszę nie myśleć o podobnych rzeczach. Hrabina nic nie zawiniła, że hrabianka postąpiła tak haniebnie. Proszę m wierzyć, że sprawiłaby pani przykrość hrabinie i ukarałaby ją surowo za niegrzeczność córki, gdyby pani chciała wyjechać. Pani powinna pozostać!

— Tego uczynić nie mogę, panie hrabio!

— Musisz to uczynić, panienko — powtórzył hrabia z naciskiem. — Zresztą natychmiast powiadomię hrabinę o niestosownym postępku hrabianki.

— Bardzo proszę, nie czyń pan tego! — zawołała Małgosia ze strachem. — Nie chciałabym zmartwić hrabiny! Nie życzę sobie, aby hrabianka miała nieprzyjemności z mojego powodu.

— A więc dobrze — mówił hrabia z uśmiechem. — W takim razie musi mi pani obiecać, że stąd nie wyjedzie. Ja zaś z mojej strony postaram się o to, że hrabianka pozostawi cię w spokoju na przyszłość.

(C. d. n.)

Udaremniony zamach
na komisarza Rzeszy w Hamburgu

Z Berlina donoszą:

Według komunikatu policji politycznej w Hamburgu, udaremniono tam planowany w poniedziałek wieczorem zamach na komisarza Rzeszy Karola Kaufmana. W czasie zgromadzenia wyborczego partji hitlerowskiej kiedy przemawiał komisarz Kaufman, urzędnicy policyjni zauważyli, że do lokalu usiłuje się dostać pewien osobnik, niosący jakiś pakiet. Zatrzymany porzucił pakiet i począł uciekać, **ostrzeliwując ścigających go policjantów.** W porzuconym pakunku znaleziono bombę. Sprawcy udało się zbiec.

Straszna katastrofa w Kolonji
Zderzenie się trzech pociągów towarowych

Z Kolonji donoszą:

W nocy z poniedziałku na wtorek na dworcu kolejowym Kolonja — Muehlheim zdążający z Wuppertal pociąg towarowy wpadł na drugi, zdążający z Duesseldorfu. Kilka wozów wyskoczyło z szyn i przewróciło się. W tym samym momencie trzeci pociąg towarowy, zdążający z Kalk, wjechał na wykolejone wagony. Ofiar w ludziach nie było żadnych a tylko maszynista i palacz odnieśli lekkie obrażenia. Ruch na linji towarowej uległ zupełnej przerwie.

Uregulowanie sprzedaży
wyrobów tytoniowych

Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta R. P. **o sprzedaży wyrobów tytoniowych.**

Zasadniczo sprzedaż wyrobów tytoniowych **nie wymaga uzyskania zezwolenia** Minister skarbu może w drodze rozporządzeń nakładać **obowiązek zgłaszania rozpoczęcia sprzedaży wyrobów tytoniowych,** jakoteż i obowiązek zawiadamiania władzy skarbowej o zaniechaniu tej sprzedaży.

Rozporządzenie przewiduje, **że nie wolno bez zezwolenia władzy skarbowej prowadzić ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych,** a w szczególności sprzedaży w budkach, kioskach itp. oraz sprzedawać wyrobów tytoniowych **w pomieszczeniach dworców kolejowych i autobusowych.**

Zezwolenia na sprzedaż **wyrobów** tytoniowych mogą być nadawane wyłącznie **tylko inwalidom i wdowom i sierotom po inwalidach,** oraz w wyjątkowych przypadkach innym, szczególnie dla państwa zasłużonym osobom, **jak to uczestnikom walk o niepodległość, b. wojskowym itp.**

Do koncesjonarjuszy hurtownej **sprzedaży** wyrobów tytoniowych, którzy otrzymali koncesję na tę sprzedaż **przed dniem wejścia** w życie rozporządzenia, **stosowane będą** do dnia **31 grudnia 1933 r. dotychczasowe przepisy prawne.** Utrata przez dotychczasowych koncesjonarjuszów sprzedaży wyrobów tytoniowych uprawnień spowodowana przez postanowienia nowego rozporządzenia **nie daje koncesjonarjuszom prawa do odszkodowania.**

Gaz łzawiący
w politechnice wiedeńskiej

Z Wiednia donoszą:

W poniedziałek w godzinach południowych w auli politechniki oraz **kurytarza nieznani sprawcy rzucili 7 fiolek zawierających gaz łzawiący. Wykłady musiano przerwać.** W wyniku natychmiast zarządzonych dochodzeń, aresztowano trzech studentów, jako przypuszczalnych sprawców. Również w instytucie anatomicznym uniwersytetu wiedeńskiego, rzucono **dwie fiolki z gazem łzawiącym,** skutkiem czego wykłady zostały przerwane.

Awantura między „wiśniowemi koszulami" w Katowicach
Dalszy rozłam wśród narodowych socjalistów na Śląsku

Z kół członków N. S. P. R. w Katowicach donoszą nam, że po pierwszym rozłamie partji, zakończonym **wykluczeniem twórcy jej adw. Kozielskiego z Sosnowca oraz po ustąpieniu z partji** p. Kosarza z Katowic, ponad głowami innych przywódców zaczął na Śląsku rej wodzić p. **Żmidziński,** który wobec tarć wewnętrznych w łonie grupy katowickiej zagroził rozwiązaniem **tej grupy.** Na tem tle w ostatnim czasie doszło w Katowicach do dalszego rozłamu przez wystąpienie kilkudziesięciu członków **z dr. Kosem, Krzestanem, Świerzym oraz Staniczkiem** na czele.

W dn. 30 ub. m. bojówka Zmidzińskiego wpadła do **lokalu Hornika** w Katowicach przy ul. Młyńskiej, gdzie **kilkunastu członków opozycji N. S. P. R. zebrało się na pogadankę.** Wraz z bojówką tą przybyli członkowie zarządu N. S. P. R. **Żmidziński i Niskiewicz.** Jeden z **zwolenników opozycji Jan Morawiec** z **Katowic został dotkliwie pobity.** Zajściu położyła kres zaalarmowana **przez gospodarza policja.**

Wyrok w procesie
o krwawe zajścia wrześniowe w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie o krwawe zajścia w dniu 14 września 1930 r. po wiecu „Centrolewu" w Dolinie Szwajcarskiej.

Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego Jana Brylińskiego, w stosunku zaś do pozostałych oskarżonych **potwierdził wyrok Sądu Okręgowego.** Oskarżonej Budzińskiej-Tylickiej sąd zmniejszył karę o połowę na mocy amnestji. Ponadto, w związku z wejściem w życie nowego kodeksu karnego, sąd zmienił oskarżonym karę ciężkiego więzienia na zwykłe więzienie. Sąd Apelacyjny zniósł również ograniczenie praw, jakie wynikło w stosunku do oskarżonych skutkiem skazania ich na ciężkie więzienie.

Obsuwająca się góra zasypała drogę
Katastrofalne skutki piorunowych burz we Włoszech

Z Medjolanu donoszą:

W północnych Włoszech, zwłaszcza w okolicach jeziora Como, przeszły gwałtowne burze piorunowe, powodując olbrzymie szkody. W Calciago jeden z piorunów uderzył w dom niejakiego Casati'ego, powodując śmierć szesnastoletniego chłopca i niebezpieczne poparzenia żony właściciela domu. W kilku innych miejscowościach uderzenia piorunów **spowodowały pożary, które zdołano ugasić.**

Gwałtowna burza piorunowa spowodowała obsunęcie się góry w miejscowości Collestate. Około 300 m. sześciennych ziemi zawaliło drogę, prowadzącą do Valnerina, uniemożliwiając komunikację kołową. W Collestate uderzenie pioruna spowodowało zawalenie się mostu, a ulewny deszcz, zwłaszcza w górach spowodował wezbranie strumienia, naskutek którego utonął w nurtach 12-letni pastuch.

3 listopada b. r.
pierwsze posiedzenie Sejmu

Z Warszawy donoszą:

Marszałek Sejmu Świtalski zwołał pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu **na** dzień 3 listopada rb. na godz. 10 rano.

W poniedziałek wpłynął do Sejmu preliminarz budżetowy za czas od 1 kwietnia 1934 do 31 marca 1935 r.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 3-go listopada przewiduje pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na okres od 1 stycznia 1934 do 31 marca 1935 r. Preliminarz budżetowy na rok 1934-35 przewiduje po stronie dochodów 2.117.652.880, po stronie wydatków 2.165.441.340 zł. i zamyka się niedoborem w sumie 47.788.460 zł.

Trąba powietrzna
nad Jamajką

Z Londynu donoszą:

Wobec obecnie nadeszłych doniesień, w nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedziła wyspę Jamajkę trąba powietrzna, wyrządzając olbrzymie szkody. Prawie wszystkie linje kolejowe zostały zniszczone.

Zuchwały wybryk hitlerowców
w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

We wtorek w południe na ratuszu wiedeńskim została wywieszona olbrzymich rozmiarów chorągiew hitlerowska, co spowodowało niebywałe zbiegowisko. Chorągiew wkrótce usunięto a za sprawcami wdrożono dochodzenia.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

Humor

CZY DOBRZE.

— Czy to kolejowe biuro informacyjne?

— Tak jest, proszę panią.

— A więc mógłby mi pan powiedzieć, czy ten modny kapelusz dobrze włożyłam na głowę?

SEKRET.

On: — Ach, moja droga, przecież umówiliśmy się, że małżeństwo nasze pozostaje tajemnicą!

Ona: — Ja wiem, ale co ja miałam robić! Wczoraj przyszła do mnie Genia i powiedziała mi tak: „Niema chyba na świecie idjoty, którvby się z tobą ożenił!" No to przecież musiałam jej powiedzieć, jak jest!

PLOTECZKA NA CZASIE.

Opowiadają sobie w Warszawie taką sarkastyczną anegdotkę o... politycznych koszulach:

Faszysta włoski ma czarną koszulę hitlerowiec — bronzową, irlandczyk — niebieską, tylko Polak czy w kraju czy zagranicą jest bez koszuli...

— 52 —

Nie czekała na zgodę Janusza, lecz oddaliła się bardzo szybko.

Janusz i Olga zostali sami.

Niewidomy nie słuchał ostatnich słów Sydonji. Był ciągle pod urokiem głosu, który przed chwilą usłyszał i który brzmiał dla jego uszu, jak niebiańska muzyka.

Przez chwilę panowała śmiertelna cisza. Hrabia walczył widocznie ze wzburzeniem, a Olga ledwie ważyła się oddychać.

Wreszcie Janusz przerwał milczenie.

— Jak się panienka nazywa? — zapytał, starając się ukryć wzruszenie.

— Klara Ropska, panie hrabio — odpowiedziała Olga z trudem.

Dobrze, że byli sami i Janusz był niewidomym, gdyż inaczej bladość i drżenie byłyby ją zdradziły.

— Klara Ropska — powtórzył niewidomy, oddychając głęboko, widocznie rozczarowany.—Skąd panienka pochodzi?

Olga wymieniła jakieś miasteczko. Pragnęła by to męczące przesłuchanie jaknajprędzej się skończyło. Ale Janusz nie zadawalniał się jej odpowiedziami. Pytał ją o jej rodziców, o poprzednie zajęcie.

— Panienka wyraża się bardzo ładnie — rzekł. — Czy byłaś zawsze tylko pokojówką?

— Przed śmiercią mego ojca, który był niskim urzędnikiem, uczęszczałam do średniej szkoły, panie hrabio — odparła Olga, starając się rozproszyć jego wątpliwości. — Przytem służyłam zawsze tylko w lepszych domach.

— 49 —

Chciała zapytać, co jej rozkaże Sydonja, ale nie mogła wydobyć głosu z piersi. Z trwogą i zmieszaniem spoglądała na niewidomego człowieka, siedzącego w fotelu.

— Idź do mego pokoju Klaro i przynieś mi stamtąd drugi tom poezji Słowackiego, który się znajduje na drugiej półce mojej szafy z książkami. Jest czerwono oprawny.

Olga i teraz nie mogła wymówić ani słowa. Skłoniła się milcząc i wyszła, do głębi poruszona widokiem ukochanego człowieka.

Pomieszanie nie opuściło jej wcale, gdy się znalazła w pokoju baronówny i zaczęła szukać książki w szafie. Dopiero teraz przypomniała sobie, że nie wie, o którym tomie mówiła jej Sydonja.

Co czynić? W pomieszaniu swem wzięła pięć tomów czerwono oprawnych i powróciła z nimi z bijącem sercem.

— Cóż ty to przynosisz? — zapytała Sydonja niezadowolona. — Prawie pół biblioteki!

Olga milczała dotychczas. Teraz po raz pierwszy otworzyła usta.

— Łaskawa pani wybaczy! szepnęła trwożnie. — Ja... ja zapomniałam sobie numeru tomu i dlatego przyniosłam ich kilka. Może się znajdzie między niemi ten, którego potrzeba.

Wtem... cóż to? Janusz wyprostował się we fotelu i zaczął uważnie nadsłuchiwać przy pierwszych jej słowach.

Sydonja nie zauważyła tego. Spojrzała na książki i skinęła głową.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Z Berlina donoszą:

We wtorek wybuchł w budynku fabrycznym przy Friedensstrasse w Berlinie olbrzymi pożar, który w przeciągu czterech godzin strawił doszczętnie 3-piętrowy budynek, w którym mieściło się 13 stolarni. Pożar wybuchł z niewiadomych przyczyn i był tak gwałtowny, iż mimo usilnej akcji ratowniczej, straż pożarna nie zdołała go opanować.

Koncerty polskie w Moskwie

Dnia 11 listopada, w przeddzień otwarcia wystawy sztuki polskiej odbędzie się w Moskwie pierwszy od czasów wojny wielki koncert muzyki polskiej z udziałem Karola Szymanowskiego i Ewy Bandrowskiej - Turskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. W programie Czwarta Symfonja Szymanowskiego, 2-gi obraz z „Harnasiów" i pieśni tegoż kompozytora. Taniec Polski Romana Palestra i Koncert na orkiestrę smyczkową, Jerzego Fitelberga.

Dn. 12 listopada podczas rautu w poselstwie Rzeczypospolitej w Moskwie odbędzie się koncert, w którym wezmą udział Ewa Bandrowska-Turska i pianista Henryk Sztompka, który wykona utwory Szopena i Szymanowskiego.

Nowe włoskie znaczki pocztowe

Rząd włoski zatwierdził emisję specjalnych znaczków pocztowych ku upamiętnieniu Roku Świętego. Emisja podjęta zostaje przez Rycerzy Grobu Świętego i dochód z nadwyżki taryfowej przeznaczony będzie na cele misyjne patrjarchatu łacińskiego w Jerozolimie. Znaczki będą czterech typów. Jeden z nich przedstawiać będzie Wrota Święte z aniołem, wskazującym światu Krzyż Odkupienia, drugi — kopułę św. Piotra z wizją Kalwarji w oddali, trzeci — gołębia w cieniu Krzyża, jako symbol pokoju, który realizuje krzyż, czwarty wreszcie — gołębia z gałązką oliwną między Kopułą św. Piotra w Rzymie a bazyliką Grobu św. w Jerozolimie.

Preparat zapewniający konserwację obrazów

Malarz Ernest De Cecco w Rzymie wynalazł preparat chemiczny, pozwalający na konserwowanie obrazów, fresków, rysunków etc. Według wyjaśnień, udzielonych przez wynalazcę, preparat ten, nie wpływając na kolory, osiąga skamienienie zewnetrznej warstwy obrazu, zabezpieczając malowidło przed wpływami temperatury i powietrza. Próby, dokonane przez De Cecco, wykazują, że powierzchnia obrazów, powleczona preparatem, nie podlega żadnej reakcji czynników chemicznych i jest zabepieczona jednocześnie przed ogniem, gdyż preparat ma własności ogniotrwałe. Podczas prób okazało się, że nawet najbardziej cienkim rylcem stalowym nie udało się zarysować powierzchni obrazu, powleczonej preparatem, który jest najzupełniej przejrzysty.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Palestynie

Dyktatorskie uprawnienia dla komisarza angielskiego

Z Londynu donoszą:

W poniedziałek wieczorem angielski komisarz sir Artur Wauchope ogłosił stan wyjątkowy na terenie całej Palestyny. Przywrócono moc obowiązującą ustawie z roku 1931, która daje komisarzowi daleko idące uprawnienia dyktatorskie w różnych dziedzinach. M. in. ustawa ta daje prawo komisarzowi zarządzenia aresztowań, poddania dozorowi portów i wszystkich środków transportowych na lądzie, wodzie i powietrzu, wprowadzenia sadów wojennych dla osób cywilnych itp. Równocześnie wprowadzono jaknajostrzejszą cenzurę wszystkich arabskich żydowskich i angielskich pism.

Po otrzymaniu od rządu palestyńskiego gwarancji, iż emigranci żydowscy dopuszczeni zostaną do Palestyny, rząd egipski pozwolił emigrantom żydowskim, przebywającym na statku „Polonia" wylądować w Port Said i udać się drogą lądową do Palestyny.

Jakie uposażenia pobierać będą

urzędnicy państwowi od 1 lutego 1934 r.

W „Dzienniku Ustaw" ukazały się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem, oraz prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej, wojska, oraz rozporządzenia o zmianie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Wszystkie te rozporządzenia będą obowiązywały od dnia 1 lutego 1934 r.

Rozporządzenie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych obejmuje funkcjonarjuszów cywilnych administracji państwowej, profesorów i nauczycieli państwowych i publicznych, oraz funkcjonarjuszów straży więziennej. Dekret ustala uposażenie zasadnicze w 12-tu grupach według następujących stawek miesięcznych w złotych: **I grupa — 3.000 zł. miesięcznie; II grupa — 2.000 zł. miesięcznie; III grupa 1.500 zł. miesięcznie; IV grupa 1.000 zł. miesięcznie; V grupa — 700 zł. miesięcznie; VI grupa — 450 zł. miesięcznie; VII grupa — 335 zł. miesięcznie; VIII grupa — 260 zł. miesięcznie; IX grupa — 210 zł. miesięcznie; X grupa — 160 zł. miesięcznie; XI grupa — 130 zł. miesięcznie; XII grupa 100 zł. miesięcznie.**

Zniesione są szczeble oraz dodatki rodzinny i mieszkaniowy.

Przewiduje się natomiast **dodatki lokalne,** które będą uwzględniały wyjątkowo stosunki drożyźniane w stolicy i ewentualnie w niektórych obszarach kraju, w Gdańsku i zagranicą, **dodatki funkcyjne dla stanowisk kierowniczych,** wreszcie dodatki służbowe uzasadnione szczegółowemi właściwościami służby. Zasady przyznawania tych dodatków określą rozporządzenia wykonawcze.

Wszystkie świadczenia pieniężne, wypłacone funkcjonarjuszom państwowym, są wolne od opłat emerytalnych i podatku dochodowego. Przeciętna wysokość tych należności w każdej grupie uposażenia została oczywiście również wkalkulowana do stawek uposażenia zasadniczego przez odpowiednie zmniejszenie tych stawek.

Rozporządzenie przewiduje zaszeregowanie funkcjonarjuszów państwowych do nowych grup uposażenia przez radę ministrów, **przyczem utrzymuje się awans automatyczny nauczycieli.** W okresie przejściowym dokonane będzie zaliczenie pozostających obecnie w służbie funkcjonarjuszów państwowych do nowych grup uposażenia drogą zarządzeń władz.

Jeszcze jedna ofiara „bieda-szybu" pod Sosnowcem

Ściany piasku zasypały bezrobotnego

W ub. poniedziałek na polach pod Sosnowcem, w pobliżu byłej kopalni „Orion" miała miejsce straszna w skutkach katastrofa, **która pociągnęła za sobą ofiarę młodego życia.** W jednym z licznych i źle zabezpieczonych bieda-szybów pracował od pewnego czasu bezrobotny **Maciej Kołodziejczyk,** lat 34, zam. w Sosnowcu, przy ul. Wiejskiej 26. Krytycznego dnia w chwili, gdy K. znajdował się na dnie **około 10 metrowego szybiku,** runęły nagle ściany piasku, ziemi i drobnego kamienia, zasypując żywcem **nieszczęśliwego.** Towarzysz jego, na powierzchni, który w najwyższem **przerażeniu zaalarmował kop. „Niwka", słyszał ostatni krzyk zasypanego: „Rany Boskie", stłumiony hukiem walącej się ziemi.** Z kop. Niwka wysłano na miejsce katastrofy specjalną kolumnę ratunkową, które pracuje **nad wydobyciem zwłok nieszczęśliwego.** Jest bowiem prawie pewnem, że pod **zwałami ziemi został uduszony.**

10-proc. obniżka ceny biletów kolejowych

Z Warszawy donoszą:

W Ministerstwie Komunikacji zapadła decyzja co do obniżenia ceny biletów. Potanienie biletów nastąpiłoby jeszcze przed Nowym Rokiem. Na odległościach do 130 km. obniżka będzie niewielka i sięgać będzie 10%. Na odległościach większych obniżka stopniowo wzrośnie do 20%. Ceny dodatków za pośpiech obniżone mają być z 25% na 20% ceny biletu normalnego.

Stan bezrobocia w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Według danych Państwowych Urzędów Urzędów Pośrednictwa Pracy **liczba bezrobotnych,** zarejestrowanych na terenie **całego** kraju dnia 28 października br. wynosiła ogółem **211.926 osób, t. j. o 2.988 osób więcej niż w tygodniu poprzednim. Na Śląsku liczba bezrobotnych wynosiła 79.266 osób, co stanowi wzrost o 340 osób.**

TU WYCIĄĆ!

— 50 —



Cóż to przynosić? — zapytała Sydonia niezadowolona.

— 51 —

— Jest potrzebny tom. Zanieś reszte książek z powrotem! A na przyszłość — zmarszczyła surowo brwi — uważaj lepiej, co mówię do ciebie!

Olga odebrała książki i chciała sie oddalić. Ale głos Janusza zatrzymał ją. Pochylił się naprzód w swojem krześle, oczy jego były szeroko otwarte. Zdawało sie że chce przemocą przeniknąć ciemności, które go otaczają.

— Kto... kto to mówił przed chwila? — rzekł powoli i z trudem.

Olga drżała na całem ciele, to bladła, to czerwieniała. Boże wszechmocny! Czyżby ją poznał?!

Sydonja, która nic nie przeczuwała, spojrzała na niego zdziwiona.

— To Klara, moja nowa pokojówka — objaśniła go. — Prawda, nie wspomniałam panu jeszcze nic o niej.

Janusz nie uspokoił się jednak.

— To dziwne... dziwne... ten głos... ten głos! — szeptał.

Olga zwróciła się w stronę drzwi; Wtem ktoś zapukał do nich. Do pokoju wszedł lokai i podał Sydonji bilet.

— Ten pan czeka w salonie! — oznajmił.

Musiała to być jakaś dziwna wizyta. Bo Olga pomimo swego własnego pomieszania zauważyła, że baronówna pobladła i przestraszyła sie.

— Proszę wprowadzić tego pana do mego pokoju! — rozkazała lokajowi i zwróciła sie do hrabiego. — Wybaczy pan, że się oddalę na parę minut. Przyszedł jeden z naszych dostawców; muszę się z nim porozumieć. Tymczasem zostań Klaro przy hrabim i spełniaj jego życzenia!

Humor

FILOZOFICZNE REFLEKSJE PIJAKA.

— Właściwie to mógłbym przestać pić, gdybym chciał... Ba ale właśnie chcieć nie mogę!... I w tem cały sęk! Dlatego też choć nie powinienem pić i mógłbym nawet niepić — piję!... Któż temu winien? Słabość woli ludzkiej w stosunku do siły krytyki zdrowego rozsądku — jakby powiedział filozof.

BĘDZIE CUD.

— Do kogo należy ten staw?

— Do gminy!...

— A jeżeli będę łowić ryby w tym stawie, czy będzie to wykroczeniem przeciw przepisom?

— Nie, proszę pana, będzie to raczej cud!...

— ?!

— Bo w tym stawie ryb niema.

RADJOFONJA.

— Ależ Kasiu, od kilku już dni widzę tę pajęczynę w rogu pokoju, dlaczego Kasia jej nie usuwa?

— Ależ proszę panią, obawiam się ją ruszać... Myślałam, że to antena aparatu radjowego!

Maliszowie w cieniu szubienicy

Pierwszy dzień rozprawy przed sądem doraźnym w Krakowie

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

Malisz otrzymał posadę w Przemyślu i tam wyjedzie 2-go października.

Godzina zbrodni zbliża się

W dn. 2 października wyszli oboje z mieszkania matki Malisza o godz. 7 i skierowali się na ul. Pańską. Malisz wziął z sobą nabity rewolwer, Maliszowa przyniosła na miejsce czynu dwie małe walizki. W jednej miał znajdować się worek, kneble i sznurki, druga była pusta.

Przybycie listonosza

Po wpuszczeniu Maliszowej do przedpokoju wywiązała się sprzeczka z powodu niezapłacenia reszty czynszu. W toku spreczki nadszedł listonosz i wręczył Maliszowej przekaz, poczem chciał wyjąć pieniądze.

Mord

W tej chwili padł strzał z ręki Malisza, poczem Malisz skoczył ku krzyczącemu Suesskindowi i oddał za nim dwa strzały śmiertelne. Obrażenia wskazywałyby na to, że z zabitym stoczył Malisz walkę.

Walka Maliszowej z Süsskindównemi

Równocześnie Maliszowa usiłowała ubezwładnić obie Suesskindówny, usiłując je obie przewrócić na ziemię.

Nie mogąc sobie dać rady, wezwała na pomoc Malisza. Gdy nadszedł Malisz powalił obie Suesskindówny, przyczem trzymany przez Malisza rewolwer upadł na ziemię.

Trzy strzały

Rewolwer chwyciła Maliszowa i z bliskiej odległości oddała trzy strzały, a gdy już kul nie było, ujęła za lufę i poczęła obu nieszczęsnym kobietom zadawać rany na głowie. Gdy i to nie pomogło i kobiety żyły, zarzuciła im na głowy pierzynę i przyciskała ją silnie.

W tym czasie Malisz zdjął z listonosza torbę, poczem razem z żoną opuścił miejsce zbrodni.

Skrwawiony płaszcz

Znalazłszy się na ulicy, doszli oskarżeni do hotelu „Polonia", niedaleko dworca, a stad pojechali na Błonia. Na Błoniach Malisz stwierdziwszy, że jego raglan jest skrwawiony, wrzucił go wraz z torbą do ustępu boiska sportowego Juvenii, gdzie rzeczy te jeszcze tego samego dnia zostały znalezione i oddane władzy śledczej.

Ucieczka zbrodniarzy do Katowic

Maliszowa udała się następnie do mieszkania rodziców. Malisz pojechał do Krzeszowic, gdzie tego samego dnia popołudniu przybyła jego żona. Z Krzeszowic udali się do Katowic.

W Katowicach uczęszczali oboje do lokali rozrywkowych, czynili różne sprawunki i wydali 2.000 zł. Tam także porzucili walizkę z workiem, kneblami i sznurkiem.

Aresztowanie

W dniu 10 października Maliszowa wyjechała do Rabki, gdzie została aresztowana 12 października. Aresztowanie Malisza nastąpiło w tym samym dniu w Katowicach. W chwili aresztowania Malisz miał rewolwer gotów do strzału. Znaleziono przy nim resztę zrabowanej gotówki w kwocie 14.028 zł. Po aresztowaniu usiłował on otruć się weronalem.

Morderstwo z premedytacją

Akt oskarżenia stwierdza wkońcu, że oskarżeni, przyznając się do winy, tłumaczą się, że nie mieli zamiaru pozbawić kogokolwiek życia. Prokurator dowodzi jednak, że strzały zostały zadane rozmyślnie w tym celu, by osoby przeciw którym były skierowane pozbawić życia. Zbadanie stanu psychicznego obojga oskarżonych przez lekarzy psychjatrów nie wykazało, by byli dotknięci chorobą umysłową, lub by czynu dokonali w wyjątkowym stanie umysłu, znoszącą karalność. Oboje są w pełni odpowiedzialni za popełnione przestępstwa.

Dramatyczny nastrój oczekiwania

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos obrońca Malisza dr. Aschenbrenner, stawiając wniosek o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu. Do wniosku tego przyłączył się obrońca Maliszowej dr. Wahrenhaupt. Gdy trybunał udał się na naradę, aby odpowiedzieć na wnioski obrońców, na sali zapanował dramatyczny nastrój oczekiwania.

Po naradzie przewodniczący ogłosił decyzję trybunału, na mocy której wniosek obrońców został odrzucony.

Maliszowa znów płacze

W czasie odczytywania aktu oskarżenia, Maliszowa siedzi przygnębiona, odwraca się od publiczności i ociera łzy. Malisz odwraca się często za siebie i niezauważony przez żonę, ze smutkiem w oczach się jej przygląda.

Spowiedź Malisza

Maliszową wyprowadzają z sali rozpraw, poczem zeznaje oskarżony Malisz, który w towarzystwie dwóch policjantów, stanął przed stołem sędziowskim.

Wolno, głośno z krótkiemi przerwami, zeznawał jakby w teatrze na scenie, przejęty swoją rolą. Nie można powiedzieć, że chciał odegrać jakąś rolę obcą, której się nauczył, raczej grał rolę swojego własnego życia, trochę może przejaskrawioną, jednak... prawdziwą.

Wychowanie bez religji

Spowiedź swoją rozpoczyna Malisz przyznaniem się do winy. Potem opowiada o swoich latach dziecięcych. Narzeka, że ojciec jego Boga znać nie chciał i dopiero gdy miał lat 6, na usilną prośbę jego matki, został ochrzczony. Na tle poglądów religijnych, dochodziło jednak często do scysyj między rodzicami Malisza.

Wojna światowa

Mając lat 6, rodzice Malisza przeprowadzili się z Krakowa do Belgradu. Tutaj zastał ich wybuch wojny i rodzina Maliszów przeżywa jedną z tragedyj wojennych. Ojciec Malisza został internowany, poprzednio zbili i zmaltretowali go żołdacy serbscy w obecności jego dzieci. Potem dzieci, a między nimi i oskarżony jako 6-letni chłopak, był świadkiem gwałtów żołnierzy serbskich na kobietach. Później, rozdzielono dzieci od matki.

Po tych pierwszych przeżyciach wojennych, przez Rumunję wrócili do kraju w Nowym Sączu. Ojciec Malisza zdołał zbiec z niewoli serbskiej i dostał się szczęśliwie do Brna, dokąd sprowadził swoją rodzinę. Tutaj jednak rozpoczęła się niedola nędzy i głodu. Z mieszkania zostali wyeksmitowani, jeść nie mieli co. Wszędzie ich przepędzano, nawet na stacji kolejowej nie mogli odpocząć i przespać się.

Po tych tarapatach w Brnie, jacyś oficerowie węgierscy zlitowali się nad rodziną Maliszów, dali im pieniędzy, tak, że ci wyjechali do Wiednia. W tych to czasach oskarżony przypomina sobie, że często płakał. I teraz na samo wspomnienie, dotąd pewny jego głos, załamuje się. Malisz stara się jednak panować nad sobą. Po chwili milczenia opowiada dalej.

W Wiedniu Maliszom nie powodziło się lepiej. Ojciec jego był tutaj również bez pracy. Głód i chłód całej rodzinie często dokuczał. W tym to czasie — oskarżony Malisz opowiada — że popełnił kradzież, a mianowicie, widząc rozsypane z koszyka jabłka, wziął sobie kilka.

Upodobanie do broni

Ze szczególnem naciskiem opowiada Malisz o swojem upodobaniu do broni. Już w Belgradzie uprosił ojca, o kupienie mu szabli. Później miał rzekomo pociąg do karabinów i marzeniem jego, jako dziecka było, być w posiadaniu jakiejś broni palnej.

W Wiedniu Malisz uczęszczał do szkoły niemieckiej do czasu przeprowadzenia się Maliszów do Siedmiogrodu, gdzie oskarżony uczęszczał przez czas przejściowy do szkoły węgierskiej.

W Siedmiogrodzie powodziło się Maliszom dużo lepiej, czasy głodu i nędzy minęły. W miejscowości Braszałów, gdzie ojciec Malisza miał posadę, oskarżony przeżywał koniec wojny. Niemcy uciekali w popłochu. Jako 10-letni chłopak, Malisz „zdobył" dla siebie karabin, który mu jednak jakiś mężczyzna później odebrał. Oskarżony wspomina, że ojciec jego przysłużył się Polakom znajdującym się wn iewoli rumuńskiej i starał się o ich zwolnienie.

Z Siedmiogrodu rodzina Maliszów wyjechała do Bukaresztu, tam jednak bawiono bardzo krótko, bo obiecanej posady, ojciec Malisza nie otrzymał. Z Bukaresztu wyjechali znów do Wiednia, gdzie ojciec Malisza pracował. Z Wiednia sprowadzono się do Krakowa.

W Krakowie powodziło się Maliszom fatalnie. Nie mieli dachu nad głową. Napróżno chodzili po hotelach, nigdzie nie było wolnego pokoju. Wreszcie otrzymali jakieś lokum u p. Misikowej, u której dawniej ojciec Malisza pracował.

Przy każdej sposobności Malisz powraca do tematu, mając na celu upewnić sąd i słuchaczy o jego szczególnem upodobaniu do broni. Tym razem wspomina o szabli kozackiej, którau kryta była za piecem w atelier fotograficznem pani Misikowej i jego staraniach, by być w posiadaniu tej szabli. Szablę tą w końcu dostał.

Z biedy i nędzy uratował rodzinę Maliszów jakiś austrjacki pułkownik, który ojcu Malisza wypożyczył pewną kwotę pieniędzy, na założenie zakładu fotograficznego. Zakład ten założony został przy ul. Wiślnej.

Oskarżony Malisz chodził wówczas do I-ej klasy szkoły wydziałowej. Przypomina on sobie, że już wówczas miał jakiś rewolwer bębenkowy, który wszystkim pokazywał. — Ojciec jednak broń tę mu odebrał i oskarżony płakał bardzo, nad jego utratą.

W czasie owych zeznań, Maliszowi robi się słabo i prosi przewodniczącego, by mu pozwolił usiąść. Siedząc po chwili zeznaje dalej, a gdy wypoczął znów wstaje. Powtarza się to w ciągu jego zeznań kilka razy.

Zeznania jego sprawiają mu widocznie ulgę. Bardzo często powraca do kwestji jego niereligijnego wychowania. Zasady ateistyczne wpajał mu ojciec, jednak w głębi duszy nurtowały w nim jakieś wątpliwości i gdy patrzał na obraz poświęcony lub krzyż Męki Pańskiej, odczuwał dziwny, niewytłumaczony lęk. Sam nie wierzył w Boga i swoje myśli o Bogu i Kościele wypowiadał przed innemi chłopcami i z tego powodu powstawały często bójki.

Ojciec Malisza według zdania oskarżonego nie umiał prowadzić zakładu, tracił klientelę, bo nie starał się upiększyć fotografji swoich klientów, a przedewszystkiem klientek, które zazwyczaj chciały być zawsze piękniejsze, niż w rzeczywistości były. Zakład fotograficzny trzeba było zlikwidować. Przyczynił się do tego również przegrany proces, o mieszkanie. Z Wiślnej przeprowadzili się Maliszowie na ulicę Topolową 24.

Grzeszna miłość

Na ulicy Topolowej 24 o piętro wyżej, zamieszkiwała 32-letnia Józefa Korczakówna. Malisz miał wówczas lat 15. Rozpoczął tam chodzić. (Dalsze opowiadanie Malisza przerywa przewodniczący, zapowiadając, że o tem zeznawać będzie przy drzwiach zamkniętych).

Oskarżony opowiada więc dalej, że tam zdarzył się pierwszy wypadek, że oskarżony począł strzelać z rewolweru. Ze względu na różnicę wieku „narzeczonyh", ludzie interesowali się tą „miłostką" co oskarżonego denerwowało. Pewnego dnia upił się u Korczakównej i wszczął awanturę, strzelając na oślep, dając 24 strzały. Rewolwer odebrano mu wówczas na policji. Później jednak postarał się o inny, a nawet miał ich dwa i trzy rewolwery naraz.

Morderca chciał być policjantem

Ojciec Malisza chciał go oddać do szkoły przemysłowej. Oskarżony jednak do szkoły chodzić już nie chciał i wyrażał chęć zostania policjantem. Pozatem, oskarżony marzył o podróżach. Później jednak doszedł do wniosku, że najlepiej będzie, gdy zostanie fotografem.

Jako praktykant przyjęty został do zakładu fotograficznego Garzyńskiego. Dzięki jednak swoim wiadomościom w tym fachu, nie traktowano go tam jako praktykanta, lecz już jako pomocnika i odpowiednio wynagradzano.

W czasie swojej praktyki, oskarżony brał czynny udział w krwawym 6 listopada 1923 r. Opisuje on dokładnie jak przeżył cały dzień, jak starał się dostać do zakładu fotograficznego i jak został wciągnięty w wir walki bratobójczej, idąc z popędem tłumu, w stronę Domu Robotniczego, który to dom znał dobrze, bo ojciec jego tam pracował i był jednym z wybitnych członków P. P. S. W Domu Robotniczym oskarżony został uzbrojony i wcielony do jakiejś drużyny. Był uzbrojony w karabin i naboje. Pełnił wartę przed Domem Robotniczym, później przed Izbą Handlową.

Malisz w roli urzędnika Kasy Chorych

Po trzyletniej praktyce w zakładzie fotograficznym Garzyńskiego, oskarżony odchodzi sam, bo właściciel zakładu fotograficznego „Janina", p. Ettinger, zaofiarował mu lepsze warunki.

Na zamianie tej, oskarżony się jednak sparzył. Wyczuwał, że p. Ettinger mu po kątach w żargonie żydowskim złorzeczy, gdy popsuł jaką odbitkę, czego oskarżony znieść nie mógł i odszedł.

W tym czasie ojciec Malisza był kierownikiem jednego z oddziałów w Kasie Chorych. Dzięki temu, oskarżony dostał posadę tymczasowego urzędnika. Tam pracował rok, czy nawet więcej.

Z posady tej odszedł, bo inspektor zażądał od niego, by przeprosił jedną z koleżanek, z którą się pokłócił.

Oskarżony Malisz bardzo oględnie mówi o stosunkach, jakie panowały w Kasie Chorych. Otrzymywał tam 140 zł. miesięcznie, brał jednak co miesiąc po parę dni urlopu.

Śmierć ojca Malisza

Dalej opowiada Malisz, że ojciec jego zachorował i wysłany został do Bystrej. Choroba się jednak stale pogarszała i telegraficznie rodzinę zawiadomiono, że stan ojca jest groźny. Oskarżony bawił w Bystrej, tam go jednak ojciec upewnił, że czuje się dobrze wobec czego wrócił do Krakowa. Zaledwie jednak wrócił, dowiedział się, że ojciec zmarł. Znów pojechał do Bystrej i tutaj oskarża zakład że nie chciano mu pokazać zwłok zmarłego ojca i wrócił do Krakowa.

Po śmierci ojca, nędza znów zajrzała do mieszkania Maliszów. Matka jego otrzymywała tylko 60 zł. miesięcznej renty, z czego 30 zł. płacić musiała za mieszkanie. Teraz oskarżony zamierzał zabrać się energicznie do pracy, by matce swojej nie być ciężarem.

Rozpoczął pracować w zakładzie malarskim u niejakiegoś Eugenjusza Skrzyńskiego. Długo tutaj jednak nie pracował. Powstała pewnego dnia kłótnia, oskarżony dobył rewolweru i począł strzelać.

W tym czasie otrzymał powołanie do służby wojskowej. Nie orjentując się dobrze, przybył o 8 dni zawcześnie do koszar 1 p. strz. podch. w Nowym Sączu. Jakiś kapitan zaopiekował się nim, poczem przedstawił go pułkownikowi Janickiemu. Przy zapisywaniu bowiem, Malisz podał się za aktora. Odrazu więc awansował na kierownika kółka dramatycznego. Służby nie potrzebował pełnić, siedział tylko w kancelarji a w wolnych chwilach ćwiczył swój zespół dramatyczny. Oskarżony chwali się, że 12 razy zespół jego odegrał sztukę „Córka pułku". Malisz opowiada, że początkowo w wojsku miał bardzo dobrze, na ćwiczenia chodzić nie potrzebował chodził tylko na ostre strzelanie. Twierdzi on, że był najlepszym strzelcem w pułku, za pierwszym strzałem strzelał dwunastkę i on to wypróbowywał karabiny, na polecenie swoich przełożonych.

Sielanka w wojsku z czasem jednak się skończyła. Jedna z pań sierżantowych miała aspiracje grywania w głównych rolach, jednak oskarżony „na złość" się temu sprzeciwił. Twierdzi on, że z tego powodu zmuszony był do zrezygnowania z kierownictwa kółka dramatycznego, przeniesiony został do specjalnej kompanji szkolnej, gdzie służba była niezwykle surowa. Wskutek tej służby zachorował, leżał w szpitalu, a potem dostał się do szpitala wojskowego w Krakowie, gdzie przebywał przez dwa miesiące, poczem został zwolniony.

Powrót do domu

Z wojska wrócił do swojej starej matki, która zamieszkiwała wówczas na Bielanach. Znów nie chciał być dla niej ciężarem. Począł szukać pracy. Malisz opowiada, że dzień w dzień poszukiwał pracy, od godziny 7 rano do 12-tej wieczorem. Chodził wszędzie, pytał się wszystkich. Lecz mimo licznych znajomych, nie mógł znaleźć żadnego zajęcia. Jego próżne zabiegi doprowadzały go do rozpaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

FINISH WALK MISTRZOWSKICH

Jesienne rozgrywki o mistrzostwo kl. A dobiegają końca. Klubom pozostały do rozegrania jeszcze jedne zawody, a mimo tego nie można powiedzieć nic pewnego, która z drużyn zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza.

Pretendują do tego C. K. S., Zagłębianka i Policyjny, przyczem lepsze szanse mają C. K. S. z Policyjnym, którym pozostało do rozegrania po 2 spotkania. Zagłębiance natomiast tylko jeden mecz. C. K. S. ma mecz z Brynicą i Unią w Sosnowcu, Zagłębianka z Unią. Policyjny natomiast z Ruchem, Brynicą i 51 minutową dogrywkę z Sarmacją. Wobec wyrównanej klasy i zawodnej formy drużyn trudno stawiać horoskopy. Po najbliższej niedzieli sytuacja przypuszczalnie wyjaśni się. Ruch i Zagłębie uplasują się przypuszczalnie w czołowej grupie, b. duże szanse na zajęcie dobrego miejsca ma Unja, która mimo straconych 7 pkt. ma jeszcze do rozegrania 4 mecze. Trzeba je jednak koniecznie wygrać.

Środek tabeli zajmie Brynica, która ma 6 pkt. i 2 mecze do rozegrania. Sarmacja, Hakoah mogą jeszcze poprawić swe miejsca, natomiast według wszelkiej pewności zamknie tabelę Solvay, posiadający 3 pkt. W piłkarstwie może najwięcej zmienne są koleje losu. Solvay pretendował do mistrzostwa, Unja i Sarmacja są mistrzami grup i przed 3 miesiącami stanowiły potęgi, dziś znalazły się na szarym końcu.

Ż. K. S. „GWIAZDA“ POSZUKUJE PRZECIWNIKÓW

Ż. K. S. „Gwiazda“ w Sosnowcu poszukuje przeciwników na listopad. Zgłoszenia kierować M. Altman, Sosnowiec, Modrzejowska nr. 33. Trzeba dodać, że „Gwiazda“ zasilona została A. Olszewskim i Klajmanem z Samsona, który został zlikwidowany.

BRYGADA — A. K. S. STRZELEC 2:1

W Strzemieszycach miejscowi rywale stoczyli zaciętą walkę, w której zwyciężyła Brygada.

BIEG SZTAFETOWY W CZĘSTOCHOWIE.

W nadchodzącą niedzielę w Częstochowie, z okazji Ogólnopolskiego Tygodnia Strzeleckiego, odbędzie się bieg sztafetowy 4×100, do którego wystawiają zawodników wszystkie miejscowe organizacje.

S. M. P. — MAKABI 4:3

W ub. sobotę na Piaskach odbył się mecz ping-pongowy miejscowego S. M. P. z Makabą Sosnowiec, który po pięknej walce zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3. Rezerwy 5:2 dla Makabi. Para Gulański, Lipski (SMP) zwyciężyła z parą Nowarski, Bukiet (Makabi) w stosunku 16:21, 21:19 i 21:19.

Z życia sportowego Częstochowy

W ub. niedzielę, odbyły się w Częstochowie dwa mecze eliminacyjne o wejścia do Ligi Okręgowej.

Częstochówka — Skra 3:0 (0:0)

Gra fair, na średnim poziomie. Bramki: 1 samobójcza, 1 Pacholak i 1 Sikorski. Sędziował dobrze p. L. Zalewski. Publiczności 300.

Brygada — Turyści 2:0 (0:0)

Zwycięstwo Brygady niezasłużone, dzięki jedynie większemu szczęściu, bardziej odpowiadałby przebiegowi gry wynik remisowy. Bramki strzelili Drożyński i Szczechłow. Sędziował Meyer, dobrze.

TABELKA ROZGRYWEK ELIMINACYJNYCH W CZĘSTOCHOWIE, O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Brygada	5	9	11:5
2) Częstochówka	6	9	18:11
3) Skra	5	3	8:10
4) Turyści	6	1	5:16

Z pozostałych 3 klubów A-klasowych grupy częstochowskiej, Victorja nie brała udziału w rozgrywkach, gdyż jako mistrz grupy częstochowskiej wejść do Ligi okręgowej miała automatycznie. — Warta (Zawiercie) jeszcze przed zawieszeniem, już obecnie zniesionem, wycofała się oficjalnie z rozgrywek o Ligę. Trzeci klub Myszków (Myszków) spadł do B kl., a o wejście na jego miejsce do A-klasy walczyły w ub. niedzielę w Częstochowie, w spotkaniu finałowem Legja (Wieluń) mistrz grupy Radomsko — Wieluń, w B-kl. z Makkabi (Częstochowa) mistrzem grupy częstochowskiej w B-kl. Wynik 3:1 (2:0) dla gości wyraźnie mówi nam o tem, że na miejsce Myszkowa do kl. A wejdzie Legja z Wielunia. Bramki strzelili: Kamiński, Kempiński i Wojtewski. Honorowy gol dla Makkabi, Żeżak. Sędziował b. dobrze Śliwczyński.

Pośród graczy piłkarskich klubów w Częstochowie zapanowało ogólne zadowolenie, wskutek wyboru na miejsce p. Szmekla przewodniczącym Wydz. Gier i Dysc. Kiel. O. Z. P. N. p. Szmerotka, którego osoba daje wszelkie gwarancje sumiennej i sprawiedliwej pracy.

W towarzyskiem spotkaniu w koszykówce Victorja — Straż Ogniowa 19:10, zwyciężyła pewnie Victorja. Sędziował sierżant Roguski.

Towarzyski mecz siatkówki Podchorążówka — Straż Ogniowa 30:9.

Towarzyski mecz koszykówki Podchorążówka — Straż Ogniowa 58:8.

Sport na Śląsku

Z TOW. GIMN. SPORT. PRZY POL. KOP. SKARB. KOŁO „POLE ZACHODNIE“.

II junjory Pol. Zach. II junjory K. S. „Stadjon“ Król. Huta 1:1.

I junjory Pol. Zach. II senjory K. S. „Stadjon“ Król. Huta 2:0.

I junjory Pol. Zach. uzyskali zasłużone zwycięstwo. Zaznaczyć trzeba, że gracze Stadjonu wykazali, iż pod względem dyscypliny stoją niżej od jakiejkolwiek drużyny junj., ponieważ ich zachowanie się na boisku pozostawiało wiele do życzenia.

Sport w Małopolsce

O WEJŚCIE DO KLASY B.

Prądniczanka — Mościce 3:2 (1:2)

Gra toczyła się w atmosferze b. spokojnej. Do przerwy przewagę osiągają goście, jednak silniejsza fizycznie Prądniczanka opanowuje pole, uzyskując zasłużone zwycięstwo. Bramkami podzielili się: Pazurek, Kawula i Stachowia dla zwycięzców, Kożub i Kozioł dla gości. B. dobrym sędzią był p. Zapiór.

SKŁAD KRAKOWSKIEJ KLASY A. W HOKEJU NA LODZIE.

Do klasy A. krakowskiego orkęgu w hokeju na lodzie, zaliczono następujące kluby: **Cracovia, Sokół, Makkabi, Krynickie Towarzystwo Hokejowe oraz 1. Klub jeszcze nie wyznaczony.**

ZAWODY TOWARZYSKIE:

Ż. F. G. — Polonia 3:0 (1:0)

Po dogrywce 30 min. o mistrzostwo klasy B. rozegrano mecz towarzyski. Bramki zdobyli Gątkiewicz, Cetera i Wójcicki. Sędziował p. Weinreb.

Kabel — Borek 6:1 (5:1)

Silna drużyna fabryczna pokonała wysoko prowincjonalny zespół C. klasowy. Bramki dla Kabla uzyskali: Rusin, Pazdur, Jurek i Grotyński. Sędziował dobrze p. Traubman.

Makkabi II — Patria 5:2 (1:0)

Świetnie zaawansowany technicznie zespół żydowski, uporał się gładko z silną B. klasową drużyną strzelecką. Łupem bramkowym podzielili się Elbaum 3, Fink i April po 1 — dla Patrji punkty zdobył Samborski. Sędziował słabo p. Wiktorowicz.

Chełmek — Zwierzyniecki K. S. 3:2 (1:2)

Niespodziewane zwycięstwo uzyskała drużyna Chełmka, nad silnym A-klasowym zespołem.

DELEGACI CZARNYCH NA MECZU W KRAKOWIE.

Delegaci Czarnych na meczu Podgórze — 22 Strzelec przyjechali ze Lwowa. Mieli oni do przerwy nadzieję, że zwycięży przecież Strzelec. Po przerwie, kiedy Podgórze strzeliło 2 bramki, delegaci lwowscy z rzadkiemi minami opuścili boisko drżąc o losy swego klubu.

DZIŚ DECYDUJĄCE MECZE LIGOWE W KRAKOWIE.

Tak się złożyło, że Kraków będzie w dniu dzisiejszym widownią decydujących walk, które wyłonią prawieże pewnych: mistrza i outsidera. Obydwa spotkania będą więc prowadzone z niezwykłą ambicją i dadzą wiele emocji.

Spotkają się: Wisła — Pogoń o godz. 11,30 na boisku Wisły, gdzie arbitrem będzie p. Warderzkiewicz z Łodzi, oraz Podgórze — Garbarnia na boisku Podgórza o godz. 11-tej. Sędziować będzie p. Posner z Bielska.

WAWEL GOSPODARZEM, SPOTKANIE Z WISŁĄ.

Stosownie do Polskiego Związku Bokserskiego, unieważniającego odbyte zawody o mistrzostwo drużynowe Krakowa, odbyło się onegdaj losowanie gospodarza, ponownego spotkania, którym został WKS. Wawel.

W kilku wierszach

Godlewski, znany hokeista wileński, przenosi się do warszawskiej Legji.

— Trzej znani hokeiści. **Ludwiczak** (AZS) **Poznań, Materski (Legia) i Nowak (Cracovia)** odbywają obecnie służbę wojskową.

Puchalski, znany biegacz Legji ma przenieść się do Warszawianki.

— **Kratochwila**, pływak warszawskiego AZS, wyjechał ze swą siostrą na dłuższy pobyt do Italji.

Pisarski, Antczak — znani pięściarze Skody, odbywać będą niebawem służbę wojskową.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, będąc na spacerze,
nagle do góry podskoczył,
gdyż przed sobą na ulicy,
srebrną dwuzłotówkę zoczył.

To też biedak ucieszony
prawie cały rozum stracił,
że swą zwykle pustą kieszeń
o dwa złote aż wzbogacił.

Gdy stał, myśląc, że się dzisia,
nie będzie o obiad biedził,
nadbiegł jakiś urwis mały
i szybko Froncka wyprzedził.

Wziąwszy szybko dwuzłotówkę,
malec wnet przyśpiesza kroku,
a nasz Froncek ze zmartwienia
aże kolek dostał w boku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.745

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 —
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj